Nr 162 Dnia 14 czerwca. Wtorek. Dnia 2 (14) czerwca 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Bazylego Dokt. Koś.
Środa: Wita i Modesta M.
Czwar: Benony, Justyny i Jolanty.
Piątek: *Serca Jezus.*, Marcjana.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.
Zachód „ „ 8 „ 17.
Długość dnia godzin 16 „ 36.
Przybyło „ „ 8 „ 58.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 48 r.
Zachód „ „ 12 „ 35 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.

Sobota: Marka i Marcelina M. M.
Niedz.: Gerwazego i Protazego.
Poniedz: Sylwerjusza Papieża.
Wtorek: Alojzego Gonzagi.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzimira, jutro Wita św.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o godz. 9-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Roczna sesja obrachunkowa zgromadzenia tokarzy. (Mieszkanie starszego zgromadzenia, Stawki № 2266—5 po południu.)—Posiedzenie komitetu przytułków żebraczych (gmach towarzystwa dobroczynności godz. 5-ta po południu.).

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 113 kop. 83½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskuteczniają się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Mefistofeles" (występ gościnny panny Angeloni i p. Coppola), jutro przedstawienie zawieszone;— Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Małżeństwo Apfel", jutro „Arria i Messalina"; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Córka podpalacza", jutro „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Wyborny kawał" i mazur we dwie pary;—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Niewiniątko z Belleville";— Nowy-Świat: dziś „Nitouche". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Projekt zamienienia szkoły weterynaryjnej tutejszej na wyższy zakład naukowy czyli instytut weterynaryjny, obecnie przesłany został do rozpatrzenia i decyzji ministerjum oświaty.

= Towarzystwo dobroczynności wyznaczyło delegację, złożoną z lekarza zakładu, dra Lubelskiego, prezesa wydziału ekonomiczno - administracyjnego, p. Kisielnickiego, oraz opiekuna sierot p. Krzeczkowskiego, do obejrzenia lokalu w domu dawniej Orgelbrandów, gdzie znaleść ma pomieszczenie nadetatowa liczba starców i kalek.

= Sprawa o odzyskanie miljonowej sukcesji po biskupie Szaniawskim w krótkim czasie rozstrzygana będzie przez sądy paryskie, dokąd jeden z sukcesorów, mieszkających w Warszawie, przesłał jednemu ze znanych prawników francuskich zebrane i zalegalizowane dowody.

= Wkrótce rozpocznie się sprzedaż w Warszawie, Petersburgu i zagranicą 44,176 akcyj drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, gwarantowanych przez rząd. Akcje sprzedawane będą po kursie nominalnym 125 rubli metalicznych.

= Z Petersburga korespondent nasz pisze: „Ubiegłej soboty odbyło się tu zgromadzenie akcjonarjuszów kolei nadwiślańskiej, na którem powołano na prezesa zarządu towarzystwa p. Stanisława Kronenberga a na zastępcę prezesa p. Połowcewa."

= Ogólny stan finansowy kolei bydgoskiej, od czasu rozpoczęcia budowy do końca r. z. przedstawia się, jak następuje: z kapitału zakładowego, w akcjach 4-o procentowych, wynoszącego ogółem rs. 6,709,000, przez każdoroczną amortyzację z końcem. roku 1886-go, pozostaje do spłacenia jeszcze rs. 6,031,000, która to suma, z końcem r. 1937-go czyli z upływem terminu koncesji, w zupełności umorzoną będzie. Ze sprzedaży akcji, z chwilą rozpoczęcia robót przy budowie kolei, otrzymano pod koniec r. z kapitału rs. 6,621,577 kop. 83. Wydatki budowlane w tymże czasie, wyniosły rs. 6,346,070 kop. 79, czyli, że pozostaje jeszcze kapitału budowlanego rs. 275,507 kop. 5. Nadto, w akcjach jeszcze niesprzedanych rs. 29,000 i funduszu zasobowego rs. 93,446 kop. 44½. W ciągu roku upłynionego ogólny dochód z eksploatacji drogi uczynił rs. 1,046,755 kop. 9½, wydatki zaś rs. 844,162 kop. 19½, czysty więc zysk wynosi rs. 202,592 kop. 90. Że zaś gwarantowana przez rząd suma potrzebna każdorocznie na amortyzację akcji i opłatę kuponów, wynosi rs. 279,045, dopłata więc rządu za r. z. wynosi rs. 76,452 kop. 10. Ponieważ od otwarcia kolei, po koniec rokn 1885-go rząd, tytułem tejże gwarancji, dopłacił sumę rs. 3,423,982 kop. 10½, obecnie zatem dług kolei bydgoskiej względem rządu wynosić będzie rs. 3,500,434 kop. 22.

= W salach pasażerskich kolei terespolskiej, stosownie do rozporządzenia ministerjnm komunikacyj, oddzielono stoły bufetowe „dla palących" i „dla niepalących". Specjalne tablicé, przy stołach tych umieszczone, o różnicy tej uprzedzają publiczność.

= W parkach, należących do zarządu pałaców cesarskich, powywieszano nowe przepisy obowiązujące publiczność spacerującą.

= Firma W. Kamińskiego zrobiła ofertę władzy miejskiej, aby po ukończeniu wystawy hygienicznej urządzenie modelowego ustępu ulicznego nabyte zostało przez miasto w cenie około rs. 1,000. W razie przyjęcia oferty przez magistrat, ustęp byłby ustawionym na skwerze Krakowskiego Przedmieścia na trawniku wprost narożnika domu nr. 1.

= Cyrk Salamońskiego rozpoczął w niedzielę ponownie widowiska przy ulicy Długiej, zabronione chwilowo z powodu zażalenia dyrekcji teatru Buff, istniejącego na tej samej ulicy, którego kasa ponosiła uszczerbek z powodu przedstawień cyrkowych.

= Dowiadujemy się, iż uniwersytet krakowski, z okoliczności otwarcia *Collegium novum*, zaszczyca ks. Nowodworskiego, redaktora *Przeglądu katolickiego* zasłużonym tytułem doktora teologji.

= **Z teatru i muzyki.**

* P. Edmund Ryger, artysta dramatyczny sceny krakowskiej, wystąpiwszy wczoraj w roli wojewody z „Mazepy", nie pierwszy raz ukazywał się publiczności tutejszej.

Widywała go ona przed paru laty w skromnem otoczeniu ogródkowem, a wtenczas już uznawała w nim bardzo bogaty materjał, który z czasem na szczere złoto talentu dramatycznego wyrobić się obiecywał.

Głos silny, dźwięczny i odpowiedniego brzmienia, twarz o rysach wyrazistych i podatna do odbijania wewnętrznego nastroju duszy, oczy wymowne, postawa w miarę okazała i ruchy swobodne a naturalne—wszystko to stanowiło bardzo cenne zasoby w zawodzie aktora, któremu potrzeba było tylko sumiennych studjów i obszerniejszego do nich pola.

Znalazł je p. Rygier w Krakowie i to jeszcze w czasach dobrego, Koźmianowskiego kierunku.

Życzliwe wskazówki, inteligencja, chwytająca je

17)

STARA PANNA.

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Przez poszanowanie dla hetmańskiego rodu rejent nie kończył. Podczaszyc mu się wydawał czemś tak osobliwem—jakimś kuglarzem i komedjantem a po troszę fiksatem, iż życia z nim nie pojmował.

— Juści ona pewnie sobie rady z nim da, *hic mulier*—to pewna, lecz póki go okiełzna!! A w dodatku całą rodzinę *illustrissimow* mieć będzie do podbicia... A potem!? cały zysk—koperta! Jaśnie wielmożna Stratonika z Białozielskich.....

Mówiąc to splunął i ruszył ramionami.

— *Tandem*, jeżeli *hoc erat in votis?* niech ma, czego pragnie.

Dzień następny przebył w domu, pod pozorem słoty, lecz rzeczywiście nie chciało mu się spieszyć do podczaszyca. Rozważał, co mu ma powiedzieć, jak, bo wszystkiego co słyszał—mówić nie chciał.

— *Proh pudor*!—myślał w duchu—juściż mu nie mogę wręcz rzec, że ona sobie tego tak gorąco życzy... Coś się bąknie! kto wie? może się rozmyśleć! Jemu oliwy do ognia dużo dolewać nie potrzeba... Cała rzecz, że się powie oględnie, iż jest życzliwie dysponowaną. Nie mogę niewiasty kompromitować...

Trzeciego dnia, nie było już sposobu zwłóczyć, wyruszył rejent, ale zły, kwaśny, zgryziony tak, że dla uniknienia czarnych myśli, które mu po głowie chodziły, przez całą drogę mówił pacierze. Wypadło mu to na rękę, bo i zaległości miał zwykłe, i grając z przeorem dominikanów, sto kilkadziesiąt Zdrowaś-Marja za dusze zmarłe przegrał mu w marjasza.

A w tych rzeczach rejent był sumienny i co przegrał to płacił, zwłaszcza gdy szło o duszyczki w czyścu cierpiące...

Wprowadzono go natychmiast do kancelarji podczaszyca, który list pisał do członka rady nieustającej... Na widok pożądanego gościa rzucił pióro i pilnie mu w oczy patrząc zbadać się starał, co przywozi. Mógł się omylić łatwo, bo przybywał rejent z dobrą wiadomością, ale złą miną...

— Cóż tedy? byłeś asindziej?

— Byłem.

— I mówiłeś?

— O ile się dało—rzekł rejent—boć zbyt się wciskać w arkana serca kobiecego... nie wypada.

— Cóż przywozisz? co? zmiłuj się.

— Jak najlepsze augurja — rzekł sucho rejent—śmiało to powiedzieć mogę, jak najlepsze—ale...

— Jest, ale?

— Zawsze jest—ale, wszędzie — mówił rejent. Nic bez ale. Osoba jest skromna, której sentyment menażować należy. Życzyłbym więc podczaszycowi—*festina lente*.

— Jakto? *lente!*—wybuchnął gospodarz—lecz jeżeli dysponowana.

— Jak najlepiej.

— Więc po cóż zwlekać?

— Przez samą delikatność—wtrącił rejent.. Nikt na świecie u nas za trzecią, czwartą wizytą się nie oświadcza. Sam pan podczaszyc miarkuje, że toby mogło i jego afekt nagły podać w wątpliwość i ją zakłopotać.

— Masz słuszność—rzekł podczaszyc—ale nic nie staje na zawadzie temu, aby wizyty przyspieszonym szły biegiem...

— To jw. pan, zgodnie z obyczajami przyjętemi, lepiej potrafisz oznaczyć niż ja...

Twarz podczaszyca radośnie jaśniała.

— Główna rzecz, szanowny rejencie—rzekł,—iż inklinację jej zbadałeś i powiadasz mi, że na nią rachować mogę.

Rejent bardzo serjo i uroczyście, rękę kładąc na piersiach, odezwał się.

— Sumiennie to rzec mogę, iż widziałem ją tak usposobioną dla jw. pana, jakem się nawet nie spodziewał.—Z mowy jej wymiarkować mogłem, iż spodziewa się, że jw. pan jesteś serjo zajęty nią i—nielekkomyślnie odwiedziny te przedsiębrałeś!

Podczaszyc, który szlachty w ogóle ściskać nie lubił, bo powiadał, że od niej zawsze słychać czosnek, cybulę, wódkę lub dziegieć—o mało jednak Odrygi nie uściskał, usłyszawszy z ust jego zapewnienie tak stanowcze.

Na wypadek sukcesu zawczasu już miał obmyślaną remunerację. Nie był tak dalece przy pieniądzach; lecz dziesięć czerwonych złotych oberzniętych miał na biurku w papierek obwiniętych, a że mu się to wydawało samemu za małem za tak delikatną posługę, w dodatku szedł łoszak, wielkich nadziei, po tureckiej matce, dzisiaj może nie zbyt wysokiej ceny, lecz w przyszłości—kto wie ile wart.

Nakarmiwszy rejenta, na wyjezdnem podczaszyc wcisnął mu owe dukaty w rękę bardzo zręcznie, czemu się on mało opierał, bo było we zwyczaju takiemi datkami nie gardzić—brali naówczas wszyscy od wszystkich—i na ucho dodał, żeby po łoszę, z tureckiej klaczy zrodzone przysłał... *(D. c. n.)*

skwapliwie z własnego acz niedługiego doświadczenia i zamiłowanie do scenicznego zawodu sprawiły, że gość wczorajszy ukazał nam się pod wielu względami innym, niż dawniej.

Niegdyś każda jego rola była grubo nakreślonym szkicem, bez świateł i cieniów, bez modelacyjnego wyrzeźbienia szczegółów, bez plastyki misternej i drobnostkowej.

Nadużywanie głosu i mimiki charakteryzowało tę grę, która sprawiała wrażenie malowidła zdaleka, wykonanego na efekt doraźny, chwilowy.

Dziś zmieniło się to bardzo.

Artysta już nie walczy wyłącznie środkami, danemi mu przez naturę; ma już inne, zdobyte przez siebie—posiada już arkana sztuki, jej tajemnice, dostępne tylko dla talentów prawdziwych.

Dzięki tym zasobom nabytym — wczorajszy jego wojewoda był pomyślanym, przeprowadzonym i wypełnionym samodzielnie.

Nie było w nim naśladowania pozostawionego wzoru, który, pomimo śmierci swego twórcy, wyrył się wszystkim w pamięci i nasuwa mimowolne porównania.

Duma, zaciętość, upór i rodzące się z nich okrucieństwo były pierwiastkami składowemi wojewody, ale starość jego miała męzką siłę i stanowczość—nie był to dąb złamany przez burze życia, lecz mąż hardo nastawiający im czoło, z wolą i wiedzą.

Silne momenta roli akcentowały się w grze artysty pomysłami bez wybryków, wybuchami tłumionemi; nie było w nich rozpraszania się na zewnątrz, gonienia za efektem.

P. Ryger szkic ogólny postaci wypełnił misternem cieniowaniem, całości nadał plastykę i jednolitość a wrażenie, przez nią wywołane, było bardzo dodatnie.

Cokolwiekbądź wykażą następne występy artysty, niezawodną jest rzeczą, że p. Ryger do ról dramatycznych i tragicznych ma talent bardzo odpowiedni i bardzo już w środki działania bogaty.

Patrząc nań, pojęliśmy, że mógł grać dobrze Laryka.

W grze jego widnieje pewien zakrój stylowy, coś, co mu się w daną atmosferę wcielać pozwala — a to już jest bardzo wiele.

Znaczy to, że się przekroczyło Rubikon, że w zaczarowanej krainie sztuki jest się u siebie i że teraz można iść śmiało dalej. *St. M. Rz.*

* Z powodu niepogody koncert na budowę gmachu Towarzystwa muzycznego w ogrodzie Frascati odłożono do d. 15-go b. m.

Pozostałe bilety nabywać można w kancelarji Towarzystwa.

= Z wystawy hygienicznej.

W dniu wczorajszym, z przyczyny deszczu i wilgoci, na placu panowała niczem niezakłócona cisza i pustka.

O godzinie 5-ej po południu, w obec nielicznego grona specjalistów, p. Rajmund Machczyński puścił w ruch własnego wyrobu motor gazowy o sile czterech koni.

Bufet degustacyjny, w którym publiczność za opłatą po kop. 5 będzie mogła konsumować „dary boże", ma funkcjonować dopiero za dni kilka.

Na placu ukazał sią wiatromierz z tarczą działającą przy pomocy elektryczności, automatyczny hydrografometr w oddziale Doultona i inne ciekawe narzędzia użytku specjalnego.

Słyszeliśmy, iż zarząd wystawy w obec uparcie prześladującej ją niepogody zamierza odroczyć termin jej zamknięcia.

= Księgozbiór.

Dom Kymmla w Rydze ogłosił wyprzedaż znacznego zbioru, obejmującego *polonica*.

Obok dzieł źródłowych istnieją tam cenne monografje, jak np. Łukaszewicza, wyczerpane zupełnie.

Firma istnieje od 1763-go r.

= Rozbiórka domu.

Szpital po Radziwiłłach przy placu Ujazdowskim został już rozebrany do gruntu.

Nagromadzone materjały i gruzy mają być uprzątnięte do d. 1-go września, poczem rozpocznie się budowa murowanych baraków szpitalnych zapasowych.

Wydział inżenierji wygotował już kilka planów, które wysłano do Petersburga do wyboru i zatwierdzenia.

Gmach ten zakupili do rozbiórki w drodze licytacji pp. Kozłowski i Chrzanowski za 580 rubli.

Materjały z rozbiórki rozprzedano już w większej części, sprzedano np. około 5 miljonów cegieł.

Belki w tym gmachu były modrzewiowe, rozchwytują też je majs trzy ciesielscy.

Kamienia węgielnego nie znaleziono.

Rozbiórkę tego gmachu spowodowała gwałtowna eksplozja kotła parowego, która przed kilku laty gmach ten osłabiła w najgłówniejszych punktach.

= Ogród Krasiński.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny redaktorze!

W imię ogółu uczęszczających do ogrodu Krasińskich, upraszam o zaznaczenie nieporządków, które w „letnim gabinecie" Warszawy (salonem nazywamy ogród Saski) nazbyt się rozgościły.

W godzinach popołudniowych, a więc w porze największego napływu publiczności, tłumy obdartego pospólstwa wyprawiają tam hałasy, a nierzadko i bójki, wieczorami zaś wszelkiego rodzaju włóczęgi używają na ławkach bezceremonjalnej drzemki.

Miotły więc tam potrzeba do wymiecenia tego wszystkiego...

Stały prenumerator N."

= *Signum temporis.*

Kilka pracownic w fabrykach kwiatów przed laty paru wyjechało ztąd do Petersburga dla szukania chleba.

Obecnie przybyło ich z nad Newy kilkanaście do miasta naszego w nadziei zysku.

Pochodzą z Królestwa.

= Groźne współzawodnictwo.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia, pod wpływem ceł protekcyjnych, w naszym kraju powstało kilkanaście fabryk przetworów chemicznych.

Pierwiastkowo zakłady powyższe przerabiały głównie półsurowce i należały przeważnie do cudzoziemców.

Z czasem jednak do tej gałęzi przemysłu zwróciły się i kapitały krajowe, przyczem rozwinięto przeróbkę nietylko półproduktów zagranicznych, lecz i naszych rodzimych surowców.

Tym to właśnie zakładom grozi poważne niebezpieczeństwo z dwóch stron.

Francuska firma Déchamps frères założyła w Brjańsku w gub. orłowskiej, wielką fabrykę chemikalij, która właśnie w tych dniach w ruch puszczoną zostanie.

Równocześnie znany dom koloński, Dr. C. L. Leverkus Söhne, przystępuje do budowy takiegoż zakładu w Tukkmie pod Rygą.

Nowopowstające fabryki, zbrojne kapitałami i doświadczeniem założycieli, wytworzą poważną konkurencję naszym tego rodzaju zakładom, szukającym zbytu wyrobów na rynkach Cesarstwa.

= Do Niżnego Nowogrodu.

Na słynny jarmark w Niżnym-Nowogrodzie (nad rzeką Wołgą), który się rozpoczyna d. 13-go lipca i trwa przez sześć tygodni, wybiera się w tym roku po raz pierwszy wielu przemysłowców i kupców warszawskich.

Między innemi fabryka obuwia p. Temlera oraz kilkudziesięciu szewców zbiorowo wysyłają około 6,000 par obuwia męzkiego i damskiego.

Fabrykanci wyrobów platerowanych, pp. Norblin, Utrocki i inni, wysyłają specjalnych ajentów.

Kilku przemysłowców wyjeżdża w tych dniach na miejsce, w celu wczesnego wynajęcia lokalu.

Niektórzy rozbić tam chcą własne namioty, inni wybudują wspólnemi siłami zbiorowy pawilon.

Szczegółowe sprawozdanie z jarmarku we właściwym czasie zamieścimy.

= Bez komentarzy.

Do jednego z wielkich zakładów tkackich w gub. warszawskiej, zgłosił się młody aplikant, polak, który ukończył studja w Chemnitz i tkactwo zna doskonale.

Ponieważ posady tego rodzaju aplikantów zajęte są przez kilku niemców, zarząd fabryki przyjęcia polaka odmówił.

Dodajmy, iż p. H. nosi niemieckie nazwisko.

Drobny ten fakt nie potrzebuje chyba komentarzy

= Domorosłe proroctwo.

Przez niedzielę i wczoraj rano pomiędzy ludnością wyrobniczą szerzyła się pogłoska o mającem rzekomo nastąpić zaćmieniu słońca i trzęsieniu ziemi... u nas.

Kucharki, rzemieślnicy, przekupnie i cały w ogóle ludek, gromadzący się po targach, szeroko rozprawiał o cudownem zjawisku, oczekując go z obawą i... ciekawością.

Przepowiednie wszakże, rozsiewane przez brukowych proroków, zawiodły...

= Nowy figiel.

Na mieście ukazali się roznosiciele „niezawodnego" środka przeciwko złodziejom kieszonkowym.

Przyrządzik ten jest rodzajem sprężynki przymocowującej portmonetkę lub pugilares do kieszeni.

Złośliwi zapytują: jak należy postępować, jeżeli „klawisznik" skradnie portmonetkę wraz z zabezpieczającym ją przyrządem?...

= Nasze sługi.

Onegdaj w ogrodzie Krasińskich dwie niańki z niemowlętami na rękach wszczęły pomiędzy sobą sprzeczkę, a następnie bójkę, przyczem ciosy parasolkami dostawały się trzymanym na ręku dzieciom.

Oburzeni świadkowie tej sceny polecili stójkowemu nr. 112 aresztować te sługi w celu uwiadomienia rodziców, stójkowy jednak polecenia tego wypełnić nie chciał.

Przeciw stójkowemu wniesiono zażalenie do p. oberpolicmajstra, sługi zaś uszły bezkarnie.

= Zagadkowe zniknięcie.

W dniu onegdajszym z podwórza domu nr. 416 przy ulicy Brukowej na Pradze wyszło za katarynką dwóch chłopców 6-letnich: syn miejscowego rządcy i stróża; chłopcy ci dotychczas nie powrócili.

Przez całą noc z niedzieli na poniedziałek i przez cały dzień wczorajszy poszukiwania czynione przez rodziców przy pomocy policji, na ślad zaginionych chłopców nie naprowadziły.

Zabłąkali się oni, czy też ów kataryniarz uprowadził chłopców ze sobą, aby uformować z nich następnie linoskoków lub innych mistrzów podwórzowej sztuki?

= Wilk i jego zabójca.

Wilk w czerwcu i do tego pod miastem stanowi fakt niezwykły, a jednak pojawił się on przed tygodniem w bliskości Warszawy na terytorjum gminy Brudno.

Wilk ten któremuś z mieszkańców porywał nieustannie to owcę, to cielę, siejąc popłoch wśród gospodarzy i pastuchów.

Poszkodowani właściciele inwentarza przedsiębrali kilka obław, wilk jednak zręcznie uniknął pościgu.

Dopiero pastuch, 18-letni wyrostek, kres temu rozbojowi położył.

Pasąc cielęta na skraju lasu, dostrzegł wśród gromady straszny popłoch, gdyż wilk, porwawszy jedno cielę, zmykał ze zdobyczą w głąb lasu.

Chłopiec, mając pod ręką siekierę, pogonił za łupieżcą.

Wilk zaś na widok człowieka puścił zdobycz, gotując się do walki.

Nie miał jednak czasu rzucić się na pastucha, gdy ten jednem silnem uderzeniem siekiery rozwalił mu czerep.

Bohaterski pastuch nazywa się Ludwik Supławski i pochodzi ze wsi Brzeziny w gminie Brudno.

Supławskiego przedstawiono do nagrody, a okoliczni mieszkańcy wyrażają mu wdzięczność nadsyłaniem sutych podarunków.

= Wyjaśnienie.

W numerze 157-ym *Kurjera* w echach z wystawy hygienicznej zamieściliśmy wiadomość o konkurencyjnej kłótni dwóch panów dentystów, spowodowanej uszkodzeniem okazu do jednego z nich należącego.

Kłótnia ta zakończyć się miała interwencją policji, pilnującej porządku publicznego na wystawie.

Obecnie proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż kłótnia, a raczej sprzeczka istotnie miała miejsce, wszczęła się jednak nie pomiędzy dwoma dentystami, lecz pomiędzy dentystą panem Walterem a uczniem dentystycznym Stanisławem Urbachem.

Sprzeczka owa miała charakter czysto osobisty, zakończono zaś ją polubownie, nie uciekając się bynajmniej do interwencji policyjnej.

= Nagła śmierć.

Pośpieszamy z zaznaczeniem, iż wiadomość, o zabezpieczeniu zwłok nagle zmarłego Leona Goldmana była niedokładna.

G., długoletni pracownik firmy S. Orgelbrandów, wprawdzie zmarł nagle, lecz z przyczyny zupełnie wiadomej — choroby serca.

\+ W Płocku urządzony ma być tego roku, kztem 6,500 rs., bulwar nad Wisłą na przestrzeni 30 ążni bieżących.

\+ Jeden z mieszkańców łódzkich uzyskał od właściwej władzy pozwolenie na założenie w Łodzi kantoru stręczeń wszelkiego rodzaju sług i oficjalistów. Kantor rzeczony zacznie funkcjonować od d. 1-go lipca r. b.

\+ Uroczystość w Tłuchowie.

Przed kilkoma dniami w Tłuchowie pod Lipnem założono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła.

Świątynia wzniesioną będzie wedle planów budowniczego Gosławskiego.

Kierunek robót objął pan Jan Drozdowski.

Kolatorem jest p. Marjan Wąsowicz.

\+ Morderstwo.

Stanisławski, rządca majątków prywatnych w gub. penzeńskiej, został zamordowany przez włościan.

Był to człowiek niepospolitych przymiotów umysłowych i moralnych.

Wydał kilka prac w zakresie rolniczym po polsku i po niemiecku.

+ Pożar.

Z Mińska Litewskiego korespondent nasz pisze:

„Znowu nieszczęsne miasto nasze było widownią *strasznego* popłochu.

W niedzielę o godz. 2-ej po południu, ukazały się naraz silne płomienie w dziedzińcu domu Lichtermana przy ulicy Juriewskiej.

W przeciągu kilku minut już parę drewnianych budynków stało w ogniu.

Niebezpieczeństwo było nader groźne, gdyż gęsto zabudowana przeważnie drewnianemi domami dzielnica znajduje się prawie w środku miasta.

Obie straże pracowały energicznie.

Wysiłki ich jednak zdawały się bezskuteczne, gdyż straszny żywioł opanowywać się nie dawał.

Naraz powstaje krzyk, że płoną koszary wojskowe, znajdujące się w tej samej dzielnicy, lecz w stronie przeciwnej kierunkowi wiatru.

Jakim sposobem powstał ogień w murowanym budynku, stosunkowo dość oddalonym od miejsca pożaru, pozostaje niewytłómaczoną zagadką.

Dość, że znaczna część koszar (dawny kościół dominikański) uległa również zniszczeniu.

Ogień zaledwie o godzinie 4-tej umiejscowić zdołano.

Spłonęło kilka domów i innych budynków.

Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach: dwóch dzielnych strażaków zostało silnie poranionych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Egzamina przejściowe i ostateczne już się ukończyły we wszystkich szkołach technicznych.

— We środę, o godz. 2-ej po południu, w lokalu zarządu kolei odbędzie się walne zebranie uczestników kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej.

— Do d. 15-go b. m. przyjmowane będą w komitecie Towarzystwa sztuk pięknych podania ubiegających się o stypendjum w kwocie 150 rs. rocznie z zapisu ś. p. Franciszka Korwin Szymanowskiego dla pragnących wydoskonalić się w sztuce malarskiej lub rzeźbiarskiej.

— We środę, d. 15-go b. m., o godz. 10-ej zrana, odbędzie się ogólne zebranie uczestników spółki tutejszego muzeum rzeczelniczego. Powziętą ma być na niem decyzja co do sposobów dalszego istnienia tej instytucji.

— W d. 16-ym b. m., od godz. 11-ej zrana, w sali licytacyjnej magistratu, odbywać się będzie licytacja na dostawę w r. 1888-ym około 1,206 ryz papieru do drukowania warszawskiej *Gazety policyjnej* i dodatków, *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych; ogólna suma dostawy, obliczona podług tych cen, wynosi około 4,392 rs. (*vadium* 440 rs.)

— Wydział kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności, w d. 16-ym b. m., t. j. we czwartek, o godz. 6-ej wieczorem, odbędzie posiedzenie.

— Losowanie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi odnędzie się d. 16-go b. m.

— Dwunaste ogólne zebranie akcjonarjuszów kolei warszawsko-terespolskiej odbędzie się w sali resursy kupieckiej d. 18-go b. m., o godz. 2-ej po południu.

— Walne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej odbędzie się w Warszawie d. 12-go lipca r. b., o godz. 1-ej z południa. Chcący uczestniczyć w zgromadzeniu winni złożyć akcje do d. 28-go czerwca.

— Budowa dwóch odnóg kolejowych do granicy pruskiej i austrjackiej ma być ukończoną w październiku r. b. Ruch pasażerski i towarowy otwarty zostanie d. 1-go listopada.

— P. Jadwiga Sikorska przełożona pensji prywatnej żeńskiej popiera bardzo energicznie Instytucję kolonji letnich dla biednych słabowitych dzieci. Corocznie w miesiącach czerwcu przed zamknięciem roku szkolnego panienki składają małe datki, pochodzące z własnych oszczędności i z tego tworzy się summa, dochodząca do kilkudziesięciu rubli. W roku bieżącym wpłynęło już do kasy „kolonji letnich" z tego źródła 80 rubli, za co serdeczne podziękowanie p. Sikorskiej składam. Wielka szkoda, że inne szkoły żeńskie (a dlaczegóżby i nie męzkie), pięknego przykładu p. Sikorskiej nie naśladują, gdyż w takim razie kasa „kolonji letnich" byłaby corocznie zasilaną jakim tysiącem rubli bez wielkiego uszczerbku dla kieszeni uczącej się dziatwy. *Dr. G. Fritsche.*

Nekrologja.

† Ś. p. Marja z de Bertoldich **Ordyniec**, przeżywszy lat 83, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 13-go czerwca 1887 r. Pogrążone w głębokim smutku wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Jerozolimskiej № 23, we środę, to jest dnia 15-go czerwca, o godzinie **5-ej** po południu, oraz na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża tegoż dnia o godzinie **11-ej** zrana. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—710—

† Ś. p. Leokadja **Wąsowska** po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona św. sakramentami w dniu 11-ym czerwca r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 69. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 14-ym b. m, to jest we wtorek o godzinie **5-ej** po południu z dolnego kościoła św. Krzyża na cmentarz Powązkowski. —2022—

† Ś. p. Wasilji **Filipow**, b. kasjer powiatu grójeckiego, po długiej i ciężkiej słabości, zmarł w Grójcu dnia 12-go czerwca r. b., przeżywszy lat 64. Przewiezienie i pochowanie zwłok nastąpi w dniu 14-ym czerwca r. b. na cmentarz Wolski. 2—2018—

— B. p. Leon **Goldman**, przeżywszy lat 76, w dniu 11-ym czerwca 1887 r., przeniósł się do wieczności. W głębokim smutku pozostali: syn, córka, wnukowie i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwlok z domu pod № 21 przy ulicy Elektoralnej w dniu 14-ym czerwca, to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz starozakonnych odbyć się mające. 2—2009

† Wszystkim życzliwym, którzy raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam szczątki ś. p. Fryderyka **Springera**, składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

2019— **Pozostała żona wraz z dziećmi.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W. Porta zawiadomiła w Petersburgu, że zastąpienie dzisiejszej rejencji bułgarskiej przedstawicielami stronnictwa Cankowa byłoby niemożliwem i bezużytecznem. Sobranje zwołane na d. 2 lipca. Przedmiotem obrad będą: sprawozdanie z podróży po Europie mężów zaufania rejencji Stoiłowa, Grekowa i Kalczewa, zaciągnięcie pożyczki, obsadzenie tronu albo inny sposób załatwienia krizys rządowej.

Wiedeń 13 go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Księżna d'Alençon, siostra cesarzowej austrackiej, dostała pomięszania zmysłów. Umieszczono ją w zakładzie psychiatrycznym w Gracu. Powodem mają być następstwa zeszłorocznej dyfterji i szkarlatyny. Była ona niedoszłą narzeczoną króla Ludwika bawarskiego. Zawód doznany w tej miłości dał pierwszy impuls do zdziwaczenia królewskiego.

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Insbruku i Hall dało się dzisiaj uczuć trzęsienie ziemi.

Budapeszt 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Wiadomości z Szegedynu brzmią pomyślniej. Niebezpieczeństwo zdaje się być zażegnanem. Cisa opada.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W parlamencie toczyły się dzisiaj namiętne rozprawy nad podatkiem od wódki. Uchwalono wielką większością 50, *respective* 70 marek podatku konsumcyjnego. Wolnomyślni domagali się zniesienia cła od kawy.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przed trybunałem państwowym w Lipsku rozpoczął się dzisiaj proces o zdradę stanu przeciw ośmiu alzatczykom, oskarżonym o należenie do francuskiej ligi patrjotycznej. Wszyscy zaprzeczają winy, twierdząc, iż nie wiedzieli, że cele uprawiane przez ligę wzbronione są przez rząd. Sądzili oni, że liga miała szerzyć tylko uczucie patrjotyzmu. Liga nie jest stowarzyszeniem tajnem i nie ma na celu gwałtownego oderwania Alzacji i Lotaryngji od Niemiec.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Kreutz zeitung* donosi, że zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych sułtan będzie ratyfikował umowę turecko-angielską.

Lipsk 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiaj przed tutejszym trybunałem państwowym rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciw alzatczykom, oskarżonym o należenie do francuskiej ligi patrjotycznej. Wszyscy oskarżeni zaprzeczają swej winy; przyznają oni, oprócz Freunda, że składali ofiary na rzecz ligi. Widzieli oni w niej towarzystwo, przeznaczone do szerzenia i podsycania patrjotyzmu, tudzież tworzenia stowarzyszeń gimnastycznych i strzeleckich. Oskarżeni usprawiedliwiają się swojem francuskiem pochodzeniem i wychowaniem. Freund wypiera się wszelkich stosunków z ligą.

Madryt 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Minister wojny Cassola ma ustąpić z powodu gwałtownych napaści ze strony opozycji, która spodziewa się, że następcą jego zostanie marszałek Martinez Campos.

Londyn 13-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Gazeta *Standard* donosi, iż pomimo powrotu pułkownika Ridgewaya do Londynu i zajęcia przez rosjan Kerki, w kołach dobrze poinformowanych oczekują stanowczo rozstrzygnięcia kwestji pogranicznej w Afganistanie, przypuszczając, iż Rosja odstąpi od swych pretensyj do Hatu i Abu i zgodzi się na kompensatę w dolinach rzek Murgabu i Kuszki.

Belgrad 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pojawił się ukaz królewski, który dawnych ministrów przenosi w stan rozporządzalności, zatwierdza zaś nowy gabinet w składzie następującym: Ristież prezydjum i sprawy zewnętrzne, Radywoj Miłojkowicz sprawy wewnętrzne, Wasiliewicz oświata-Awakumowicz sprawiedliwość, Miłoszawljewicz gospodarstwo, Wuicz finanse, Welimirowicz roboty publiczne. (*Aj. półn.*).

Belgrad 13-go czerwca (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Gabinet Risticza utworzony. Risticz ma objąć prezydjum i sprawy zewnętrzne, jen. Leszjanin wojnę, Miłojkowicz sprawy wewnętrzne i policję, Bazyljewicz oświatę, Wuicz finanse, Tauszanowicz gospodarstwo, Velimirowicz budowle publiczne. Program Risticza przyrzeka dotrzymać wszelkich zobowiązań królestwa, zaprowadzić kolejno reformy oszczędności, dobre utrzymywać stosunki zewnętrzne i nowe mi pomnożyć.

Belgrad 13-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)—Utworzone już zostało nowe ministerjum z Risticzem na czele.

Moskwa 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że zagranicznym spółkom handlowym i ich ajentom, które prowadzą w Rosji interesa bez upoważnienia wyższej władzy, nie będą wydawane patenta handlowe. Środek ten wiąże się z rozpoczętą już rewizją ustaw, dotyczących czynności owych spółek w Rosji. (*Aj. półn.*)

Simla 13-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Donoszą, iż trzech europejczyków, przypuszczalnie rosjan, przybyło tutaj albo z północy, albo przez Hindu-Kusz. Cel ich przybycia nie jest wiadomy.

Z Berlina.

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Do Rotszyldów nadszedł telegram od Bleichrödera, który donosi, że cesarz Wilhelm ma się lepiej i kryzys obecna da się jeszcze przebyć szczęśliwie. Brak sił utrudnia przyjście do zdrowia. Z tego też powodu wszelkie obmyślanie podróży cesarskiej byłyby w obecnej chwili przedwczesnem. *Marasmus senilis* lada chwila skończy się katastrofą.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłasza: W stanie zdrowia cesarza dało się dostrzedz w ostatnich dniach polepszenie. Cesarz przebywa krótkie chwile na nogach. Zapalenie oczów zbliża się ku końcowi.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Następca tronu wraz z małżonką odjechał dziś wieczorem o godzinie $10^1/_4$ ze Spandau do Londynu. Towarzyszy mu jen. Loe.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cesarz spał dzisiejszej nocy dobrze, opuścił po południu łóżko, przyjmował o godzinie 1-ej następcę tronu i jego małżonkę, którzy przybyli się pożegnać, ponieważ dziś wieczorem odjeżdżają do Londynu. Wczoraj po południu cesarz pokazał się na chwilę w historycznem oknie narożnem swojej pracowni.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Berlińscy lekarze utrzymują wbrew powagom angielskim, że kuracja następcy tronu w Ems nietylko nie zaszkodziła mu, ale znacznie pomogła.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Internationale Klinische Rundschau* pisze: Natura polipu dotąd wątpliwa; takie afekcje krtani podlegają recydywie i niszczą w zabójczy sposób organizm.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Obszerne cztery stronnice, zawierające sprawozdanie dra Virchowa z analizy narośli, wyciętej przez Mackenziego z gardła następcy tronu, wyraża nadzieję, że narośl nie ponowi się. Dotąd wszakże wycięto zaledwie jej połowę.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Powaga lekarska zamieszcza głos swój w *Tagblacie* Schepsa, który powiada, że choroba niemieckiego następcy tronu jest ciężka; polip wymaga operacji najwyżej w czternaście dni. Operacje berlińskie uważać można przeto za zupełnie spóźnione; mogą one ulżyć cierpieniu, ale nie zdołają go już stanowczo usunąć.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Mackenzie na podstawie badań dra Virchova ogłasza, że kawałek, wyjęty z krtani następcy tronu podczas pierwszej operacji, był obojętnym zapalnym

produktem, drugi miał strukturę patologiczną. Uleczenia można się spodziewać, jeżeli tylko struktura narośli się nie zmieni. Kilku operacyj jeszcze potrzeba w dłuższych odstępach czasu. Aby zapalenia uniknąć, ostatnia operacja wykonaną była szczypcami, trwała jedną sekundę; bez wylewu krwi prawie się obeszło; przedtem pędzlowano kokainą. Dr Mackenzie temi dniami trzy podobne operacje robił z pomyślnym skutkiem.

Jarmark na wełnę.

II.

Dowozy wełny przed południem były bardzo obfite, po południu zaś w skutek deszczu prawie zupełnie ustały.

Mycie i w części suchość wełny dostawionej nie pozostawiają nic do życzenia; w ogóle są daleko lepsze, niż w r. z.

Jakkolwiek dziś nie można jeszcze przewidzieć, jak się ceny unormują na jutrzejszym jarmarku urzędowym, nie da się jednak zaprzeczyć, że usposobienie będzie mocne i ceny wyższe, niż w r. z.

Że przypuszczenie nasze ma podstawę realną, dowodem kupno partyj większych przez dwóch spekulantów: miejscowego i zagranicznego, z przewyżką o 8 talarów w stosunku do cen zeszłorocznych, tudzież jednej małej partyjki o 10 talarów wyżej.

Byłoby do życzenia, ażeby producenci wełny obecni byli przy tranzakcjach, gdyż świadomość przebiegu jarmarku i osobiste zainteresowanie się sprzedażą może przynieść im tylko korzyść.

Dostawa tryków postępuje również szybko, oprócz znajdujących się już okazów z Konstantynowa, widzieliśmy wczoraj tryki z Międzychoda (W. Ks. Poznańskie), majątku p. K. Szczanieckiego. Znajdują się również tryki hr. Wojciecha Poletyłło z Krasiczyna, p. Wężyka z Bełdowa i Potscha z Bożej Woli.

Z fabrykantów przybyli już wczoraj pp. Ungern-Sternberg i Emil Rephan, fabrykant sukna z Kalisza. Dziś spodziewany jest przyjazd pp. Freuda, Habera i wielu innych.

Korespondencja z Poznania, jaką otrzymaliśmy wczoraj o przebiegu jarmarku tamtejszego, zdaniem naszem będzie dobrą informacją tak dla hodowców owiec, jak i nabywców, i dlatego też ze względu na rozpoczynający się jutro jarmark w Warszawie dzielimy się nią z naszymi czytelnikami.

Fizjognomja jarmarku w niedzielę, który pod względem tendencji bardzo był mocnym, jak również i wielka ilość kupców zamiejscowych dawała rękojmię, że przebieg onego będzie pomyślny. Oczekiwania te nietylko się ziściły, lecz nawet przeszły wszelkie nadzieje. Jarmark pomimo ulewnego deszczu był ożywiony, wszyscy kupcy a szczególniej nadreńscy, sascy, z Łużyc i fabrykanci z Marchji, jak również znaczniejsi spekulanci z Berlina, Wrocławia i z nad Renu przystąpili rączo do kupna i płacili bez ociągania się ceny stawiane przez producentów.

Interes rozwijał się wskutek tego z łatwością i dowozy szybko się zmniejszały, tak, że do godziny 10-ej przed południem cała dostawa wełny lepszych gatunków była rozchwytaną. Po tem zwrócono uwagę na wełny z mniejszą starannością myte i te z równą łatwością kupowano, ponieważ popyt coraz bardziej się potęgował. Zwyżka cen wełny gorszej wynosi 6 do 8 talarów, innych gatunków 10 do 12 talarów na centnarze. Zaznaczyć jednak należy, że niektóre tranzakcje dopełniono przy zwyżce 14 do 16 talarów; były to jednakże wełny, które w roku zeszłym na jarmarku za tanio sprzedano.

Wełny nieczystej wogóle bardzo mało kupowano, stosunkowo była ona mniej uwzględnianą, ponieważ dotad nie było jeszcze na rynku kupców reflektujących na te gatunki. Ceny jakie dotąd osiągnęły wełny nieprane wykazują przecięciowo od 4 do 5 talarów zwyżki w stosunku do cen przeszłorocznego jarmarku. Ogólny dowóz wynosi około 17,000 centnarów, które przy zamknięciu naszego sprawozdania prawie zupełnie zostały rozprzedane. Pozostało tylko kilka mniejszych partyj wełny pośledniejszego gatunku za które sprzedający za wysokie żądania stawiali. Mycie wełny wogóle zadawalające i wszystkie partje dostawiono w należytej suchości. Depesza z Torunia o odbytym tamże w dniu wczorajszym jarmarku wykazuje z początku obrotów usposobienie mocne i ożywione, przy końcu cokolwiek słabsze, ze zwyżką cen sięgającą do 7 talarów.

Wracając do naszego placu jarmarcznego, zaznaczamy, że z dostawionych dotąd partyj wełny przeważono wczoraj do godziny wpół do szóstej wieczorem 3,305 pudów i 23 funtów.

Remanent wełny, według urzędowych danych, jaki składy bankowe do dnia otwarcia placu jarmarcznego posiadały, wynosił ogółem 8,742 pudów i 5 funtów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Toruń 13-go czerwca, godzina 2 po południu. (*Tel. pryw. Kurj. warsz.*).—Jarmark na wełnę. Dowóz wełny na dzisiejszy jarmark dosięgnął 1800 cent., w czem $\frac{1}{3}$ wełny brudnej. Usposobienie z początku jarmarku było mocne i ożywione ze zwyżką cen do 7 talarów w stosunku do roku zeszłego; później usposobienie to cokolwiek osłabło. Wełny brudne mniej chętnie nabywano, płacono je po 19 talarów, myte od 44 do 49 tal. za centnar. Sprzedano $\frac{3}{4}$ dostawionego towaru.

Charków 13-go czerwca. (*Teleg. pryw. Kurj. warsz.*). — Jarmark na wełnę. Dziś urzędownie jarmark otworzono. Dowozy sięgają prawie do pół miljona pudów. Usposobienie i ceny spodziewane mocne. Zjazd agentów zagranicznych liczny.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Pod wpływem pomyślniejszego stanu zdrowia cesarza Niemiec, giełda nasza była dziś spokojniejszą i przychylniej usposobioną dla wszystkich w ogóle wartości, a szczególniej dla rubli, które w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 1.20 a w końcomiesięcznych 1.50 marek. Z papierów: pożyczka wschodnia odzyskała 60 a listy zastawne, mniej poszukiwane, 10 fenigów. Z wartości spekulacyjnych kredytówki austrjackie podniosły się w cenie o 3 marki. Żyto w towarze gotowym droższe o 50 fenigów.

Berlin 13-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	183.60	Akcje kredytowe	457.—
Weksle na Warszawę	183.40	Listy zast. serji I-ej	57.10
Wek. na Peters. krótk.	182.90	Weksle na Lon. krót.	20.35
Wek. na Petersb. dług.	182.10	„ „ dług.	20.30^5
Bil. ban. ros. na dost.	183.50	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poż. II em.	57.80	Żyto na jesień	—.—

Kursa z dnia 11-go czerwca, to jest w sobotę: 182.40, 182.30, 181.80, 181.10, 182.50, 57.20, 454, 57, 20.50, 20.30^5, 126.50, 131.20.

Petersburg 13 czerwca. Weksle na Londyn $21\frac{11}{16}$ $\frac{23}{32}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji $256\frac{1}{4}$.— Pożyczka premjowa II-ej emisji $244\frac{3}{4}$.—Półimperjały 9.11.—

Gdańsk 11-go czerwca. *Pszenica*: cena najwyższa $8.12\frac{1}{2}$.— regulacyjna bieżąca $8.10\frac{1}{2}$ —.— na dostawę $8.12\frac{1}{2}$. — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.55, regulacyjna 4.60, na dostawę wiosenną 4.55.

Ceny zboża z dnia 13-go czerwca 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 122—126, średnia 114—120, ordynaryj. 105—112. *Żyto* wyborowe 75—76, średnie 73—74, ordynaryjne 70—72. *Jęczmień* wyborowy 62—68, średni 50.60, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 76—80, średni 68—73, ordynaryjny 63—66. *Gryka* 70—80. *Groch* 68—80. —. *Kasza* jaglana wyborowa 80—110. *B. Werner et Comp.*

Z rynków zbożowych.

Na ważniejszych rynkach międzynarodowych, przebieg handlu zbożem w ubiegłym tygodniu był następujący.

W New-Yorku usposobienie na pszenicę w pierwszych dniach było mocne i zwyżkowe, później nieco słabsze, lecz pomimo to ostatnie ceny wykazują zwyżkę jednocentową. Notowano pod koniec $98\frac{1}{2}$ loco. Mąka nie uległa zmianie. Zapasy kontrolowane pszenicy zmniejszyły się tylko o $\frac{3}{4}$ miljony buszli i wynoszą obecnie 42,451,000. **Anglja** cieszy się obecnie cieplejszą temperaturą, która na stan zasiewów wywiera wpływ bardzo dodatni, a szczególniej na pszenicę. Pomimo dużych dowozów, wszystkie targi angielskie wykazywały usposobienie mocne, tylko Londyn w ostatnich dniach słabiej był cokolwiek nastrojony. Ładunki, które nadpływały do portów nabywano ochoczo, dnia 11-go b. m. pszenica mocno, artykuły pastewne spokojnie. **Francja** miała popyt na pszenicę ciągle chętny i kupowała bardzo wiele zagranicę. **W Paryżu** dnia 11-go b. m. pszenica mocno 27.25, mąka zwyżkowo. **Belgja** miała tendencję na pszenicę spokojną lecz stałą. **Holandja** uskarżała się na słaby zbyt i notowała ceny zboża raczej niższe. **Prowincje Nadreńskie i Westfalja** mają ustawicznie na pszenicę dobry popyt, import z portów baltyckich jest im jednak za drogi. **Austro-Węgry** miały targi chwiejne, eksport pszenicy do południowych Niemiec jest ożywiony bez przerwy. Młynarze natomiast skarżą się na słaby zbyt mąki. **W Peszcie** dnia 11 b. m. pszenica loco mocno, na jesień 8.04—8.06. **W Gdańsku** dnia 11-go b. m. dowozy pszenicy były bardzo małe, po sprzedaniu jeszcze niezrealizowanych polskich berlinek, targ ograniczył się wyłącznie do transportów nielicznych kolejowych. Ponieważ Toruń nie wiele minęło partji zboża z Polski, handel nasz w najbliższym czasie jeszcze mniejsze przybiera rozmiary. Żyta dowozy małe, polskie utrzymało się na poziomie niezmienionym. Jęczmienia z Polski dowieziono bardzo mało sprzedano go po cenach zeszłotygodniowych. Rzepik z powodu wyższych cen oleju poszedł w górę. Inne gatunki zboża bez zmiany. Dziś, tj. dnia 11-go b. m. pszenicę polską przy usposobieniu mocnem płacono: jasno-pstrą 127 i 128 f. 128 i 129 f. m. 149 m., dobro-pstrą 121 f. 148 m., szklistą 126 f. 151 m., jasno-pstrą 128 i 129 f. 152 m. za tonnę, na czerwiec 152 m. Żyto polskie bez dowozu. Jęczmień polski transito 112 i 113 f. 94 m. za tonnę. Groch polski transito na paszę 91 m., fasola polska transito 113 m. za korzec.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	7	3 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	40 rano	10	5 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

Pociągi spacerowe.

Na kolei **wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o g. 6, 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz 3 m. 40 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godz. 11-ej wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spaceowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę ubr dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9 m. 30 zrana, przychodzić zaś o godz. 9 m. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 2 (14) Юнія 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)